ZDK.J.0003.751.2018
BIURO RADY MIASTA
Wpł. dnia 22.08.2018 r.

Zygmunt Zmuda Trzebiatowski
Radny miasta Gdyni

21 sierpnia 2018

URZĄD MIASTA GDYNI
wpłynęło: 2018-08-22, zał.: 0
numer: 98901/2018
4648307

Wojciech Szczurek
Prezydent Gdyni

INTERPELACJA W SPRAWIE INTERWENCJI W BUDYNKU OPATA HACKIEGO 23

Panie Prezydencie,

Na prośbę mieszkańców byłem dziś po raz kolejny na wizji lokalnej w budynku przy ulicy Opata Hackiego 23. Na tym obszarze, proces rewitalizacyjny, do którego i ja swoją cegiełkę dołożyłem, trwa. Buduje się kanalizacja deszczowa, kolektor i teren odwiecznie zalewany po opadach ma szanse wyglądać normalnie. Jak się okazuje – niecały.

Budynek przy ulicy Opata Hackiego 23 chyba właśnie nie, gdyż wszelkie dotychczas wykonane analizy prowadzą do odkrycia, że problemem są nie wody opadowe, a gruntowe. Budynek jest posadowiony niejako na rzece, strumyku, a poziom tej wody jest na tyle wysoki, że stoi ona na poziomie piwnicy – a czasem znacznie wyżej, co widać na ścianach piwnic. Czasem woda podchodzi tak wysoko, że w kanalizacji sanitarnej robi się „cofka" i wszystko wybija na parterze. Dlatego dziś widać, że kanalizacja deszczowa nie wystarczy – potrzebny byłby drenaż dookoła budynku, specjalne rury, które systemem wielu otworów absorbowały by te wodę i odprowadzały dalej. Jak się okazuje, to nie zostanie wykonane – miasto przekazało kwotę, która pozwoli wykonać niektóre prace, ale bez tego drenażu. Miasto, które jest posiadaczem 60% udziałów. Budynek, skąpany w wodzie od kilkudziesięciu lat, przesiąknięty jest stęchlizną i wilgocią. Piwnic nikt nie używa, chyba, że chciałby tam trzymać kajak. Niestety, wilgoć przechodzi do parteru, który był już kiedyś zalany w sposób wymagający ewakuacji mieszkańców. Część mieszkańców skarży się na alergie i astmę, związaną z wilgocią i pleśnią w budynku. Nikogo nie zdziwi zapewne informacja, że są tam również szczury. Ci mieszkańcy, których spotkałem, dzielą się na maksymalnie wściekłych i załamanych oraz tych pogodzonych z losem.

Administrator budynku jasno mówi, że wykonanie prac w części najprawdopodobniej jest bez sensu i nie gwarantuje tego, że za kilka lat problem nie wróci, gdy przez półmetrową opaskę woda znajdzie jednak ujście. Proponowane jest konkretne rozwiązanie drenażowe. Ludzie mówią głośno o sytuacji, piszą pisma i nic z tego nie wynika. Nie wiem, jak sprawa wygląda od strony formalnej, ale widok jest przerażający, frustracja ludzi przeogromna, jezioro w piwnicach jest faktem, a budynek jest w dużej części miejski.

Uważam, że zostawienie tego w tym stanie będzie po prostu niegospodarne, pomijając sytuacje ludzi – naszych mieszkańców. Istnieje obawa, że miasto, mimo wyłożenia kwoty 140 tysięcy złotych, nie rozwiąże problemu, a po niedługim okresie okaże się, że były to środki w całości zmarnowane. Zwracam się z prośbą, by sprawę rozwiązać kompleksowo, poszerzyć zakres prac i uratować ludzi i budynek. W imieniu mieszkańców przekazuje też zaproszenie dla Pana prezydenta do zobaczenia tego na własne oczy – po takiej wizycie świat nie jest już taki sam.

Ze swojej strony chce zadeklarować, że w przypadku zrealizowania tego postulatu, publicznie Panu podziękuję i nie będę przedstawiał tej kwestii jako własny sukces, gdyby to miało powstrzymywać Pana prezydenta przed podjęciem decyzji na TAK.

Z poważaniem
i nadzieją